



Nakład 13 tys. egz.
PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

nr 19/49, cena 5 zł
15 maja 1968 r.

JESZCZE O 1 MAJA Ze względu na specyfikę przebiegu 1 maja we Wrocławiu, trudno ocenić liczbę ludzi biorącą czynny udział w niezależnych manifestacjach. Pochody tworzyły się, rozpraszaly pod atakami ZOMO i znów formowały się w wielu punktach miasta. Wiadomo, że w południe samolotami zostały sprowadzone oddziały ZOMO w sile 1200 ... ludzi. Z wielu relacji, które otrzymała nasza redakcja, wynika, że łączną liczbę manifestantów, biorąc pod uwagę, że w wielu pochodach byli to ci sami ludzie, można ocenić na około 20 tysięcy i co najmniej dwa razy tyle gapiów - ci ostatni ucierpieli zresztą nie mniej niż biorący udział w pochodach. Natomiast wielu, bardzo wielu z nas siedziało w domach. Nie może to nie nasuwać przykrych refleksji. Czyżby pogodzili się już oni z WRONiim porządkiem? Zrezygnowali z ideałów 'Solidarności'? Czy może myślą, że wolność i prawa im należne wywalczą za nich inni? Nie można się tłumaczyć zoną, dziećmi. Wszyscy przecież mamy rodziny, mamy dzieci. Nie chcemy by żyły one w Polsce zniewolonej, zakłamanej, otumanionej. Nie chcemy, żeby i za ich czasów powtórzył się kolejny grudzień, strzelano do bezbronnych ludzi, żeby po ulicach panoszyły się bandy ZOMO, a więzienia i kazamaty SB zapełniały się nowymi ludźmi z ich pokolenia. Walczymy dziś nie tylko o swoje prawa, ale również i może przede wszystkim o prawo do godnego życia dla naszych dzieci.

A oto dalszy ciąg informacji na temat 1 maja we Wrocławiu:

xxx Część pochodu idącego od strony Rynku i ciągle atakowanego przez ZOMO dociera do ulicy Świerczewskiego. Przepuszcza oficjalną grupę Politechniki i za nią włącza się do oficjalnego pochodu. Pod trybuną ręce wyciągnięte w znaku zwycięstwa, transparent i flagi 'S', hasła. Tow. Porębski przestaje klasnąć w ręce. Z dachów okolicznych domów, z chodników nadgorliwi ZOMOWcy walą granatami z gazem. Trybuna honorowa daje nogę. Sowieckiemu generałowi spada czapka z głowy. Ucieka nie oglądając się za nią. Demonstranci rozbiegają się. ZOMO chwytą, bije i pakuje do suk kogo popadnie.

xxx Druga część tego pochodu, po ataku ZOMO w okolicy ulicy Widok, dociera do placu Kościuszki. Tu hymn, okrzyki: chodźcie z nami, Piniór itp. W pewnym momencie dobiega młody chłopak z białą flagą z napisem 'S'. Wywołuje to entuzjazm. Około 1000 ludzi klęka i odśpiewuje 'Boże coś Polskę'. Przyglądający się unoszą ręce w znaku zwycięstwa. Pochód podnosi się z klęczek i kieruje w stronę ulicy Świerczewskiego. Milicjanci blokujący drogę rozstępują się. Nawet się uśmiechają. Ludzie wchodzi na oficjalną trasę i doganiają koniec oficjalnego pochodu. Z ulicy Bałuckiego wypada kolumna ZOMO. Gazy, pały, łapanie ludzi.

Tu widziano następującą scenę. ZOMO chwytą wolniej biegnącego chłopaka. Dwóch rosyłych zornowców trzyma go, trzeci wali systematycznie pałą. Po kilkunastu uderzeniach chłopak zwisa bezwładnie na rękach oprawców. Ciągną go teraz po ulicy jak worek, po drodze zawadzają jego głową o betonowy słup. Wrzucają go do stojącej opodal suki i wracają na 'polowanie'. Niektórzy świadkowie twierdzą, że to ten sam chłopak, który na placu Kościuszki pojawił się z flagą 'S'.

xxx ZOMO charakteryzuje typowy humor oprawców. Osoby schwytane bito ładując do suk. W środku padała komenda 'gleba'. Kto nie rozumiał lub zbyt wolno kładł się, otrzymywał dodatkowe ciosy lub kopniaki. Podczas jazdy zornowcy bili wybierane przez siebie ofiary zmieniając się co pewien czas. Pobitym kazano całować 'blondynki', tzn. pały (kto nie rozumiał ... j.w.) lub zornowców po rękach.

xxx Ulica Świdnicka. Grupa młodych ludzi układa na asfalcie flagę i maluje napis 'S'. Zaczynają ich gonić zornowcy. Chłopcy uciekają do bramy, pukają do mieszkań ... - nikt nie otwiera. Łapią ich przy zamkniętych drzwiach strychu i pałkami sprowadzają na dół. Dopiero teraz otwierają się drzwi. Ludzie protestują: nie bijcie ich, za co ich bijecie?!

xxx Wczesnym popołudniem przy przejściu podziemnym gazowano ludzi z urządzenia przypominającego silnik odrzutowy. Gaz powodował ból głowy i wysychanie śliny. Brak dokładniejszych danych.

xxx Mówi mężczyzna, lat 60: Byłem w łapaniach hitlerowskich. Łapali na roboty i do obozów. Ale nie bili. Czasem popchnęli lub kopnęli, ale nie znęcali się nad schwytanymi, jak ZOMO. Byli poza tym obcy, a ci są Polakami. ... zające jest ich bestialstwo!

xxx Ulica Świerczewskiego po godzinie 15. Kilku uczniów idących z lodami do kina zostało wciągniętych do sukli, pobitych, w drodze musieli całować zomowców po rękach. Zwolniono ich po 48 godzinach. Sine, skrwawione plecy. Grozi im wyrzucenie ze szkoły.

xxx Plac Wolności - suka wiezie ludzi zgarniętych z ulicy. Na placu zomowiec okłada pałą człowieka. Podbiega 5 osób. Wydierają zomowcowi pałą i tarczą. Biją go. Suka zatrzymuje się, wyskakują zomowcy. Korzystając z zamieszania kilku zatrzymanym udaje się zbiec z sukli i ukryć w pobliskich domach.

xxx Ulica Świdnicka. Z jednej strony przebiega podziemna armatka wodna, szprycuje ludzi, z drugiej, za zegarem, ukryty chłopak wykuwa rękę ze znakiem zwycięstwa. Armatka wali w niego, ale trafia w zegar, wyłącza więc wodę. Chłopiec wyskakuje i znacząco stuka się w czoło. Armatka wali wodą, ale chłopak już się schował i znów wystawia dwa palce. Woda trafia znów w zegar. Przerwywają lanie, chłopak wychodzi, stuka się w czoło, znów wodę, zegar i znak 'V' it.l.

xxx Tam gdzie ZOMO nie atakowało ludzi, demonstracje miały przebieg spokojny i radosny (Płastowska, Śienkiewicz). Schody występowały teraz po rozpoczęciu akcji ZOMO (na placu Grunwaldzkim, przy wtórze oklasków zomowcy powyłajali szyby w 'Arturze', 'Orbisie', podpalił granatem sklep). Zażeta, 'siły porządkowe' ...

xxx Około godziny 14 wszystkie areszty Wrocławia były przepełnione. Źródła partyjne podają liczbę zatrzymanych 450 osób. Schwytanych wywożono też do Gławy, Giełnicy, Strzelina i innych miast. Stosunkowo dobrze traktowano zatrzymanych w areszcie Komisariatu Kolejowego MO w Wrocławiu oraz w Trzebnicy.

xxx Propaganda określa wydarzenia 1 maja jako 'plebiscyt'. Rzeczywiście - typowo komunistyczny 'plebiscyt'. Na kilka dni wcześniej aresztowano tysiące ludzi, miliony straszono, szantażowano na przesłuchaniach i z ekranu TV. 1 maja bito, rżowano, oblewano sprężonymi strumieniami wody. Podobny 'plebiscyt' znamy już z historii ... (3 x tak, itd.).

GIGANTYCZNE KŁAMSTWO W relacjach z 1 maja propaganda zachłystując się policyjnym sukcesem podała liczbę około 7 mln ludzi, których rzekomo udało się zmusić do udziału w oficjalnych pochodach. Zbyt zachłanna chęć wyolbrzymienia swoich 'sukcesów' zgubiła kłamców. 7 mln - to połowa zatrudnionych w PRLI. A we wszystkich zakładach pracy, dużych i małych, robiło wszystko, żeby w pochodach wzięło udział 10 % zakł. W skali kraju daje to 1,4 mln. Mimo straszania szklanymi, na miejsce zbiórek nie stawiała się nawet połowa kadry. Byli tu nowozwiazkowcy, najczęściej stanowiący 2-5 % zakł. Z tego wielu przyszło z szeregow zanim dotarło do trybuny. Opowiada jeden z uczestników, członek PZPR: 'Na 700 osób w moim zakładzie miało przyjść 60-70. Przeszło 20. A w tej liczbie dyrekcja. Nastrój jak na pogrzebie. W połowie trasy przyskam. Dowiedziałem się, pójdę, ze 1 mln dyrektor przyskam przed dojściem do trybuny.' Tyle tenże uczestnik rządowego pochodu. A więc przy optymistycznych obliczeniach w całym kraju w oficjalnych galówkach mogło uczestniczyć około 500-600 tysięcy ludzi.

Jack II

TRANSMISJA SPOD KÓZKA I TRYBUNA BRUDU Dwie baby świntusząc obmawiają trzecią i jakiegoś łisja (rzekomo Piniora), za się nie liczą z wydatkami i z ludźmi, ciuchy, puchy, konia i z PeKoO.

Jednym słowem syf. Podaje się to radiosłuchaczom jako nagrany przez SB rozmowę łączniczek Józefa Piniora. Nam to wygląda na wielką lipę. Niemniej, warto przy okazji przypomnieć, jak to we ustronnym USA za sam zamiar podsłuchu u oponentów politycznych wyleciał z hukami z Białego Domu Nixon (afera Watergate). A tu gen. Jaruzelski za pośrednictwem swoich piesiów z SB wchodzi z mikrofonem do alkowy i jeszcze chwycił się tym publicznie. Gra do jednej bramki na najniższych instancjach ludzi zagonionych i zaharowanych od wypłaty do wypitki. A może by tak, panowie z SB, mikrofonik pod łóżeczko generała. To by była dopiero sensacja dla wszystkich świntuchów!

Prasa rządowa stoczyła się do poziomu prasy brukowej. Kolejnym tego przejawem jest artykuł w Trybunie napisany niejakiego Jerzego Lobmana (tęgi autor i pseudonim nawiązują na znanego świntucha) pod z bajki wziętym tytułem 'Mianowano wróćla orłem ...'. Rozpoczyna się on znaną tezę autora, że przewodniczący naszego Związku, Lech Wałęsa, jest osobą prywatną i że tylko wrogie radiostacje go nadmuchują. Na tym ulubionym kłamstwie buduje dalej swoje mętne i brudne wywody. Nie wspominając już o tym, jak wielką historyczną rolę odegrał i nadal odgrywa w Polsce Lech Wałęsa (przy której rola autora, to co najwyżej rola nadwornego błazna, i to kiepskiego), już sam fakt poświęcenia jego osoby tej stronie w głównym organie pzpr świadczy najlepiej o tym, jak bardzo władze obawiają się jego wpływu na polskie społeczeństwo. Zadne kaluwanie i oszczerstwo rzucane przez Urbana i jemu podobnych wpływu tego nie umniejszą. O co tu więc chodzi? O to, że niezłomne idee moralne 'Solidarności' były i są niepojęte i groźne dla tych, co potrafią żyć tylko w moralnym bęgnie. O to, że moralne podstawy naszego ruchu - to nasza największa broń. Nie dajmy jej sobie odebrać! Nie dajmy wciągać się w ich brudne manipulacje,

donosy i transmisyje spod łóżek. Pamiętajmy też, że im bynajmniej nie chodzi o to, żebyśmy w to co piszą wierzyli. Chodzi tu o zasadę Goebbelsa: 'Kłamać, kłamać, a coś z tego zostanie'. Miliony Polaków nie wierzą, ale czytają realnowe gazety, słuchają DTV, wdychają choć nie chcą płynący z niego smród. Czy nie lepiej bardziej zacząć oddychać świeżym powietrzem? Albo zostaną sami w swoim smrodzie.

Lobman (czy Urban) snując swój komentarz do bajki płuje w twarz całemu narodowi. 18 miesięcy 'Solidarności' nazywa 'szatanem marionetką'. Czuje się pewnie niestetychaniem odwiedzany. Może by więc bohaterowski felietonista skomentował bajkę o tym, jak czarownicy wronie ubzdurało się, że jest białym orłem?

GŁOSY I ODGŁOSY xxx 1 maj w Warszawie 'nieznani osobnicy' dokonali napadu na klasztor franciszkański. 6 osób, w tym 4 kobiety odniosły obrażenia. Napastnicy bili ludzi znajdujących się w pomieszczeniach klasztornych nogami od krzesła i pałkami. Wdarli się do Prymasowskiego Komitetu Pomocy. Z klasztoru wyciągnęli 4 ludzi i... przeszli swobodnie przez kordon milicjantów. Wywołało to wielkie oburzenie w kościołach. Nam przypominają się bojówki NSDAP.

xxx 3 maja, mimo apelu TKK, nie wszyscy wytrzymali. Skysiocha manifestacja w Warszawie, a także w Gdańsku, Krakowie, Nowej Hucie i Lublinie 'tradycyjnie' już przywitała została gwałtami i pałkami.

xxx Władze PRL potwierdziły otrzymanie apelu Papięza o zwolnienie przed Jego wizytą wszystkich więźniów politycznych. Jednakże zarówno ten apel, jak i podobny apel episkopatu odrzuciły. Ale... PRON na swym PRONgacie coś tam o amnestii zaczął zababkować. Amnestia będzie więc zasługą PRONu, a zwolnieni... z wdzięczności wystąpią do niego.

xxx 5.05. w Warszawie odbyła się spotkańka przedstawicieli związków autonomizacyjnych, branżowych (II), ZNP i 'S'. Zebrani wystosowali list do Sejmu PRL w sprawie przywrócenia pluralizmu związkowego i zwolnienia więźniów politycznych. Po tym spotkaniu SB zatrzymało Lecha Wałęsę i pięciu jego współpracowników, a także znanych doradców 'S': S. Geremka, T. Mazowieckiego, W. Słię-Nowickiego i J. Olszewskiego. Wałęsę powieziono pod eskortą do Gdańska. O zwolnieniu pozostałych nie ma na razie żadnej wiadomości.

xxx WRONu coraz bardziej odrywana od rzeczywistości buja już w obłokach. Jak informuje 'Die Zeit', władze PRL w rozmowach z episkopatem ujawniły pragnienie W. Jaruzańskiego. Chciałby on bezpośrednio po przylocie Papięza przejechać z Niem w otwartej karecie ulicami Warszawy. Panie generale, a może by tak najpierw do spowiedzi? 'Die Zeit' podaje, że Papięza zgodził się na typlematyczną wizytę w Belwedrze dopiero na drugi dzień po przylocie.

xxx Ukazał się pierwszy numer Biuletynu Informacyjnego Solidarności Walkącej - BIA. Zawiera on przegląd faktów, wyderzery i opinie i adresowany jest do zakładowych i ponad zakładowych struktur 'S'.

xxx Zasadniczym powodem złożenia rezygnacji przez ministra Wojcieckiego był jego sprzeciw wobec koncepcji obłożenia rolnictwa indywidualnego podatkiem dochodowym. Były minister finansów - Krzak, zesłany na ambasadora do Austrii, poprosił o... azyl polityczny. Krzak żąda wypuszczenia z PRL rodziny. Grozi ujawnieniem tajemnic (za BIC nr 1).

xxx 'Le Figaro' informuje, że wśród zatrzymanych 1-maja w Warszawie znalazł się również korespondent... komunistycznego dziennika 'L'Humanite'. Gdy usiłował tłumaczyć panom w cywilu, że reprezentuje dziennik komunistyczny, usłyszał ku swemu zaskoczeniu: 'Ty, komunistów to mamy w...'. A gdy wyraził chęć skontaktowania się z przyjaciółmi z Politbiura PZPR usłyszał: 'Ja Partię to my gwizdzemy'. 'Komu więc panowie służą?' - tego pytania wystraszony eurokomunista niestety nie zadał.

xxx W Świdnicy odbył się niezależny pochód 1-majowy. Na początku liczył około 200 osób. MO (ZOMO nie było) próbowało blokować drogę pochodu, ale nie, nie wskórało. Pod koniec pochód liczył 4-5 tysięcy ludzi.

xxx Według inf. wkr. z Krakowa 1-majowe niezależne manifestacje rozpoczęły się podobnie 'S' wokół Rynku Głównego, po mszy świętej w Kościele Mariackim. Usiłowano je zakłócić oficjalnym wieciami, ale w akompaniamencie gwizdów i okrzyków pro-solidarnościowych wypadło to mizernie. Obrazek z lotu ptaka mieliśmy w TV. I komentarz: próby zakłócenia się nie powiodły... Powionki się za to później dzięki użyciu gazów, pał, wody.

xxx Ile dostaje czerwony poseł? 'GDN' Częstochowa (nr 25) sprawdził dochody ob. Stanisławy Pacy: 25 tys. zł. - za to, że jest poseł, 10 tys. - za to, że jest mistrzem w Myszkowskich Zakładach Papierniczych. Do tego kwartalnie: 12 tys. - premia za 'działalność społeczną'. W sumie, na miesiąc: 39 tys. zł. I jak tu nie głosować za... wszystkim.

xxx Superlufusowy dom weasowy 'Tatry' w Zakopanem, dwa lata temu wywalczony przez 'S' na ośrodek dla dzieci specjalnej troski znów zmienił właściciela. Będzie nim teraz KC PZPR. Jak odnowa, to od - nowa.

xxx OŚWIADCZENIE: DTV z dnia 13.02 i prasa razimowa z dnia 14.02 podały informację, iż ujawnił się działacz NSZZ 'S' Zbigniew Janas. Oświadczam, że informacja ta nie dotyczy mojej osoby. Zbigniew Janas, przewodniczący 'S' w Ursusie, członek KK i RKW Mazowsze. ('Inform. 'S"', nr 116-117)

**ORGANIZACJA
SAMOOBRONA
SIŁA**

Jako interesujący głos programowy prezentujemy poniżej fragmenty broszury 'Program i organizacja' wydanej przez Oficynę Copyright, Warszawa 1983, a napisanej przez publicystę 'Tygodnika Mazowsze', Macieja Poleskiego. (tytuł nasz)

... Sądzę, że nie brak nam ani wizji, ani programu. Brak natomiast organizacji zdolnej do realizacji tych celów politycznych, których jesteśmy świadomi. (...) To organizacji komuniki boją się najbardziej. Jeśli chcemy cokolwiek wywalczyć, treści programu musimy rozważać równocześnie z formami. Musimy zbudować organizację odpowiadającą naszym celom. To ogólniki, a zadania na dziś? Można bez trudu je wymienić: łączność, mały sabotaż, koła samokształceniowe, biblioteki, komórki wywiadu, dywersje psychologiczne skierowane przeciw partii, pomoc ruchom opozycyjnym wewnątrz wojska i milicji (...).

Nasz Związek został zniszczony siłą, a my wyrzekliśmy się użycia siły. W płaszczyźnie moralnej może się to wydawać budujące. W płaszczyźnie politycznej organizacja niezdolna do samoobrony, zdolna tylko do moralnych potępień prowokuje do łatwego zwycięstwa nad nią.

W konfrontacji z Rosją trzeba rzucić na szalę coś więcej niż narodowe sentymenty. Tu trzeba właśnie siły. Siły militarnej: trzeba odzyskać zataren własną armią, by skrzyła obronie granic Polski, a nie obronie partii i imperium sowieckiego. Siły politycznej: trzeba umocnić suwerenność społeczeństwa doskonałą organizacją podziemia. Siły ekonomicznej: trzeba wygrzywać kryzys gospodarczy dla społeczeństwa budując struktury gospodarczej samowystarczalności, mogące przetrwać państwową ruinę.

Siła powstaje drogą treningu, walki, stawiania sobie konkretnych, choćby niewielkich zadań. Nie czekajmy i nie bądźmy cierpliwi. Organizujmy się w działaniu. Ale prowadźmy cicho w miarę posiadanych środków. W pół roku, w rok, nie wyzwolimy w polskim wojsku żadnej znaczącej patriotycznej siły, która mogłaby odstraszyć władzę przed użyciem armii przeciw narodowi. Tu dopiero czas będzie pracować ciężko. (...)

Dumne podkreślanie, że 'S' nie stosuje przemocy, to tylko słowna pułapka, w którą wpadło nasza myśl. 'S' cierpi na bezsilność, a nie wyrzeka się przemocy. Trzeba wypracować nowe środki walki. Inne niż terror, który stosuje lub któremu grozi władza. Inne niż bezsilność, z której czyni się przedmiot dumy. Nie wystarczy świadomość celów, lecz bezbronne masy stojące na wprost oddziałów ZOMO. W czasie demonstracji ulicznych ostatniego roku tłum pokojowych demonstrantów czekał właściwie na ataki. Jak długo można poddawać się tym próbom odwagi połączonym z masochizmem? 31 sierpnia 1982 roku na ulicach naszych miast była masa krytyczna, gotowa do choćby jednodniowej rewolty. Tam, gdzie atakowano, a nie oczekano na atak - policja usiłowała i musiała ściągać posiłki, by odzyskać stracone pozycje. Eksplozja następowała wszędzie tam, gdzie był detonator.

Tym detonatorem może być tylko kadrowa organizacja, sprawna i wyszkolona, dla której tłum demonstrantów stanowi choćby częściową ochronę. Jeśli społeczeństwo nie zacznie stosować taktyki ofensywnej, jeśli nie będziemy atakować władzy na jej terenie, to zginie, zaszczyt nas fałg robionych na do- po rewizji i aresztowań.

Sądzę, że budowanie siły politycznej społeczeństwa musi objąć dziś cztery grupy zadań. Po pierwsze: wariantowe opracowywanie decyzji, by nie dać się zaskoczyć akcjami politycznymi, ani policyjnymi, ani ... spontanicznymi ruchami społeczeństwa (stajki stoczniowców go legalizacji). Po drugie: dywersja psychologiczna aparatu przemocy. Po trzecie: normalna i regularna sieć łączności wewnątrz każdej zorganizowanej grupy. Po czwarte: należy po rocznej papierowej walce przystąpić do represjonowania kolaborantów, bo nie tak nie osłabia solidarności społeczeństwa poddanego przemocy jak bezkarność kanalii. (Głowie o presji moralnej w stosunku do kanalii to czysta kłajna. Tylko represje (jakie? - niech popracuje wyobraźnia) mogą wywrzeć na nich dobroczynny wpływ ...)

xxx Episkopat Polski ma możliwość otrzymania pożyczki z RFN w wysokości 5 mld marek na potrzeby rolnictwa indywidualnego. Rząd polski nie wie, co z tym fantem uczynić. (Biul. Inf. KC)

xxx Poznań. Na zebraniu POP w Cegielskim po referacie członka Politbiura tow. Kałkusa i wezwaniu do dyskusji przez I sekretarza KZ rozległa się ... przeraźliwa cisza. Po kilkunastu minutach milczenia zebranie zakończono. Po Jobnie 'podyskutowano' w Pomocie. (Biul. Inf. KC)

OZIEKUJEMY: Fotograf-1500, Wyszka-300, Krys-1000, J-30 dolarów, Sąsiadki-2400, Woda-2150, Głębowa Twarz-1000, Dąszek-1000, Kamienie-1000, Orzech-300, W-500, A. Ręka-wicki-4000, Dzwoniak-2000, Licznik-1200, Pstrąg-3000, Nasi-5000.

Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej